

BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.

ŚPIEWY NARODOWE

—
WYDANIE 3^e
—



J. FRANKEL.

KSIĘGARNIA PARYŻ
LUXEMBURGSKA
16. ULICA DE TOURNON 16.

BUVIER, DEL.

ATHERINGTON

spuś - ci - - nam Ky - ri - e e - lei - son
 spust wi - nom
 twego Sy - na chrzciela zbo - żny czas
 U - słysz gło - sy, napelnij myśli człowiecze:
 Słysz mo dli - twe, jen - że Cię pro - sie - my
 To dać ra - czy, je - goż pro si - my;
 Daj na świe - cie zbo - żny po - byt Po żywo - cie

raj - ski prze - byt, Ky - ri - e e - lei - son
Andante
 Na - ro - dził się dla nas Syn Bo - ży;
 W to wier - zaj czło - wie - cze zbo - żny
 Iż przez trud Bóg swój lud
 Od - jął dja - blu z stra - ży.
 stra - ża
 Przy - dał nam zdro - wia wie - czne - go,

Sta - ro - stę sko - wał pie - kiel - ne - go :

Smierć po - djął, wspo - - mio - - nał

czło - wie - ka pier - wsze - go.

Je - szcze tru - dy cie - rpiął be - zmie - rne,

Je - szcze był nie przy - śpiął za wier - ne,

A że sam Bóg zmar - twych stał.

A - da - mie, ty Bo - ży kmi - e - ciu,

Ty sie - dzisz u Bo - ga w wie - cu

Do - mieść nas swe dzie - ci,

gdzie kró - lu - ją A - nie - li.

już Świę - ci
Tam ra - dość, tam mi - łość tam wi - dzenie **Twórcza**

twór - ce
aniel - skie bez koń - ca: Tu się nam zja - wi - ło

dja-ble po - tę - pie - nie. Ni sre - brem, ni zło - tem

- nas zpie - kła od ku pił, Mo - cą swą za - stą - pił.
nas dja - blu od - ku - pił

Dla cie - bie czło - wie - cze, dał Bóg przekłóć so - bie

Bok, rę - ce, nodze o - bie Krew święta szła z boku

na zbawie - nie to - bie. Wierże wto czło - wie - cze,

iz Je - zus Bóg Pra - wy cierpiał za nas ra - ny
iz Jezus Chryst pra - wy

Swą świę - tą krew prze - lat za nas ch - rze - ścja - ny.

^(A)
o du - szy o grzesznej sam Bóg pieczę i - ma

dja - blu ją o - dej - ma gdzie to sam kró - lu - je

^(B)
tam ją ksobie przejmuję Tuż nam czas, go - dzi - na

grzechów się ka - ja - ci, Bo - gu chwałę da - ci,

Ze wsze - mi si - ła - mi Bo - ga mi - ło - wa - ci.

A) Ten wiersz aż do B dzisiejszemi czasami opuszczają.

PIEŚŃ
BOGA RODZICA.

Boga rodzica dziewica, Bogiem sławiona,
Marja! u twego Syna hospodyna
Matko zwolona (1)
Marja; ziści nam, spuści nam
Kirie eleison (2) twego Syna
Chrzcziciela zbożny (3) czas.
Usłysz glosy, napelnij myśli człowiecze:

Słysz modlitwę, jenże cię (4) prosimy;
To dać raczy, jegoż prosimy;
Daj na świecie zbożny (5) pobyt,
Po żywocie rajski przebył,
Kirie eleison (6).

Narodził się dla nas Syn Boży;
W to wierzaj człowiecze zbożny (7),
Iż przez trud (8) Bóg swój lud
Odjął djabłu z straży.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował piekielnego:
Śmierć podjął, wspomógł człowieka pierwszego.
Jeszcze trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie przyśpiał za wierne,
A że sam Bóg zmartwychwstał.
Adamie, ty Boży kmiciecu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu (9),

(1) *Z woli bożej.* (2) *Boskie zmiłowanie lub miłosierdzie.*
(3) *Pobożny.* (4) *Jęcząc czyli pokornie.* (5) *Pobożne życie.*
(6) *Boże zmiłuj się.* (7) *Nabożny.* (8) *Mękę.* (9) *W radzie in consilio justorum.*

Domieść nas swe dzieci, gdzie królują anieli.
Tam radość, tam miłość, tam widzenie
Twórca anielskie bez końca:
Tu się nam zjawilo djabie potępienie.
Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił,
Mocą swą zastąpił.

Dla ciebie człowiecze, dał Bóg przeklść sobie
Bok, ręce, nodze obie;
Krew święta szła z boku na zbawienie.
Wierżże w to człowiecze, iż Jezu Chryst
Prawy cierpiał za nas rany
Swą świętą krew przelał za nas chrześcijany.

Już nam czas, godzina, grzechów się kajaci,
Bogu chwałę daci,
Ze wszemi siłami Boga miłowaci.
Marja dziewica, prosi Syna swego,
Króla niebieskiego,
Aby nas uchował ode wszego złego.

Wszyscy święci proście,
Nas grzesznych wspomóżcie
Byśmy z wami przebyli,
Jezu Chrysta chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu Chryste miły,
Byśmy z Tobą byli,
Gdzie się nam radują już niebieskie siły.
Amen, Amen, Amen, Amen,
Amen, Amen (1), tako Bóg daj,
Byśmy wszyscy poszli w raj,
Gdzie królują Anieli.

(1) *Daj Boże.*

Przypiski do pieśni

[BOGA RODZICA

Cześć oddawana w całym świecie chrześcijańskim Najświętszej Pannie, była w szczególnem uszanowaniu w Polsce, i od najdawniejszych czasów uważano onę za *Królową Polską*. Twórcą tej pieśni jest Święty Wojciech, Czech Słowianin, zlatiniony na *Adalbertus* i *Albert*, biskup prazski, potem arcybiskup gnieźnieński. Urodzony r. 939, umęczony 23 kwietnia 997 roku w Prusiech.

J. U. Niemcewicz pisze w przedmowie do *Śpiewów historycznych* że « znajdując się w Gnieźnie w roku 1812, z żywym uczuciem słyszał w tej głównej królestwa naszego świątyni pieśń Boga Rodzica, przez miejscowych kapłanów, w obliczu grobu Ś. Wojciecha śpiewaną i z tamtąd nutę jej otrzymał. Ziomek nasz, kompozytor I. P. Lessel, wiele sobie zadał pracy w ułożeniu tego gregorjańskiego pienia podług dzisiejszej muzyki. Na tabeli 4tej i 5tej widzicie można pieśń tę Ś. Wojciecha, podzieloną na takty; na linji zaś A widać tenże sam śpiew co do tonu i słów, jak go dzisiaj duchowieństwo katedralne w Gnieźnie, w święta i w niedziele, przy grobie Ś. Wojciecha śpiewa. Tymże tonem i w tychże wyrazach śpiewaną bywa taż pieśń w Dąbrowie, nad rzeką Wartą, niedaleko miasta Koła, gdzie Ś. Wojciech miał probostwo. »

« Ś. Wojciech, żegnając na zawsze Bolesława, zostawił mi na pamiątkę pieśń przez siebie ułożoną, wieszcz święty pieśń sławną *Bogarodzica*, która miała stać się narodowym naszym hymnem i rozlegając się po setnych polach bitew, brzmieć od Bałtyku do Czarnego morza przez całe światne wieki dziejów naszych. Epokę którą nazywają epoką Polski podbijającej, możnaby nazwać epoką Bogarodzicy. Mieczysławowi prawodawcy przyniósł Bohowid katechizm, Bolesławowi Chrobremu ułożył Wojciech hymn wojenny. » (1)

« Ś. Wojciech urodził się w Czechach, na pograniczu kraju polskiego, z wielkiej rodziny lechickiej. W dzieciństwie jeszcze przeznaczony do stanu duchownego, oddany był na nauki do Niemiec, nawiedził potem Francję, Włochy, i za powro-

(1) *Obacz Pierwsze wieki Historji Polskiej, przez Adama Mickiewicza.*

tem do Czech, był najprzód subdjakonem, później został biskupem w Pradze. Lud przyjął go z uniesieniem: podobalo mu się bowiem że mówił dobrze po słowiańsku i układał nawet poezje w tym języku. Możliwejsi także równie jak gmin cenili jego łagodność i miłosierdzie. Ale wkrótce zebrała się przeciw niemu straszna burza. Wprowadzał nowy obyczaj, zapraszał do swego stołu każdego chrześcijanina bez względu na jego dostojenstwo: powstawał przeciw handlowi niewolnikami, chciał wytepić niewolnictwo. To wszystko rozdrażniło Prażan, wygnali biskupa. Znowu przywołany i znowu przesładowany, tylko co nie padł ofiarą gwałtownego rokośsu: mieszkanie jego spalono i kilku braci zamordowano. Po uśmierzeniu się zawziętości, jeszcze raz ujmowany obietnicami, nie chciał już sprawować rządów swojej diecezji, wolał, idąc za powołaniem które czuł od dawna, udać się na apostołstwo. W tym celu przybył do Gniezna na dwór Bolesława Wielkiego i oświadczył mu zamiar nawracania plecion litewsko-pruskich, niebezpiecznych sąsiadów Polski. Przyjęty najmilej przez monarchę polskiego, poświęcił kilka lat nauce mowy i obyczajowi ludu, któremu miał opowiadać słowo Boże, potem w towarzystwie dwóch księży puścił się Wisłą do Gdańska, a z tamtąd do Prus Wschodnich. Prusacy z razu nie stawili mu oporu, ale kiedy jednej nocy odważył się zejść w gaj poświęcony bogom, i odprawić w nim mszę na znak objęcia w posiadłość Chrystusową tego przybytku pogaństwa, kapłani miejscowi wpadli nań i zamordowali. Bolesław Wielki wykupił ciało biskupa i złożył je w Gnieźnie. Wieść o zgonie męczennika i o cudach przy jego grobie rozchodząc się po całym chrześcijaństwie, poczęła ścierać licznych pielgrzymów do Gniezna. Otton III, człowiek pobożny, szczerzy i dobry, który znał zbliska i kochał Ś. Wojciecha, będąc natenczas w wojnie z monarchą polskim, zawarł umyślnie pokój, aby mógł odwiedzić ciało dawnego przyjaciele. Przybywszy w świętym orszaku do Poznania, z tamtąd szedł boso aż do Gniezna. Przyjęty wspaniale przez Bolesława, zdjął z głowy swojej koronę cesarską i wkładając mu na skronie, obwołał go królem.

« Ś. Wojciech dał Polsce koronę królewską, wskazał jej gdzie prawdziwie powinna była kierować oręż zdobywczy i nadto jeszcze zostawił pomnik poetyczny posiadany do dziś dnia. Nietylko Polacy ale i Czesi nie mają dawniejszego, któregoby autor był wiadomy. Polacy mieli zwyczaj hymn wojenny

ulożony przez niego, śpiewać przed każdą bitwą aż do wieku szesnastego, do czasu kiedy Polska przestała podbijać.

«Zapewne będzie się zdawało dziwnie nie widzieć w tej pieśni sławnej, tylekroć wzmiątkowanej i powtórzonej przez historyków polskich, nie podobnego do dzisiejszych śpiewów wojennych, i brzmi ona raczej jako prosta i pobożna prośba do Najświętszej Panny, zamyka się przygotowaniem na śmierć i modlitwą. Wołanie o śmierć przebija się głównie w tych słowach męczennika który krwią swoją zlał ziemię pogan sąsiednich Polsee. » (1)

Muzyka i wiersze były wyrzute na pomniku S. Wojciecha. Potem przechowywały się rękopisma w różnych miejscach, i były ogłaszane w latach 1408, 1456, 1506, 1543, 1597, 1601, 1620. Muzyka wyżej przytoczona jest ułożona przez Franciszka Lessla; Wojciech Sowiński w swych dziełach artystycznych, ogłaszanych w Paryżu od r. 1828, upowszechnił tę pieśń na Zachodzie.

Jan Łaski, kanclerz wielki koronny, strażnik archiwów w Krakowie, wydając *Statut praw*, tak pisze: «Lubo skarbiec koronny jako skład starożytności, bardzo rzadkie i osobliwe zamyka w sobie listy, oraz bulle złote opatrzone «pieczęciami na wosku lub kruszcu wyciśniętymi, to jednak «szczególne zawiera świadectwo, zgodne z podaniem kościelnem, że nie kto inny, tylko Wojciech święty, apostoł «polski, bogobojny dla narodu zostawił przepis śpiewania «*Bogarodziecy*. Ta, utwierdzona przez królów i przyjęta «przez panów koronnych, chwalebny zwyczajem, rozpościenie bitwy sprzedaje zwykła. Przywilej okazuje także, iż «służyła razem za hasło do potyczki. » A zaś Bartholmiej Nowodworski, sławny kawaler maltański, ażeby pieśń ta zawsze brzmiała w wojnach, w testamentcie swoim, w roku 1620, zapisał kapitule kolegiaty warszawskiej S. Jana 2,000 złotych owoczesnych, z warunkiem aby za tę summę corocznie odprawiano dwie msze za duszę jego z pieśnią *Bogarodziecy* i za wszystkich zmarłych kawalerów maltańskich rodem z Korony, Litwy i Rusi. Zapis ten kapituła warszawska wprowadziła w zwyczaj 14 marca 1625 roku, odprawiając corocznie msze w listopadzie, i w kwietniu na cześć świętego Wojciecha.

Hymn ten bywał śpiewany pod panowaniem Bolesława

(1) Literatura słowiańska. *Lekeja 9 lutego 1841 roku.*

Wielkiego, a powtarzany za jego następców Bolesława Śmiałego i Krzywoustego. Król ten sławny przez wygranie 40 bitew, tem bardziej używał tego hymnu, gdy narodziny jego wynikły z pamiętnej pielgrzymki jaką odbywał ojciec jego Władysław Herman do opactwa S. Idziego (St. Gilles) we Francji, błagając tamtejszego świętego i Matkę Boską, aby mu dała następcę. Gdy się to ziściło, Bolesław Krzywousty szerególną miał pobożność do Matki Boskiej, a więc i do pieśni sławiącej jej bóstwo.

Przez czas niejaki, zaniedbywana ta pieśń w wojnach następnych, odnawiała się w sławnych bitwach od XIII do XVII wieku, o ile o tem dało się nam wyszukać. Podnoszenie i odświeżanie świętych pamiątek ojczyźtych, zawsze i wszędzie nie jest nigdy zbyt cennym; dla tego też wyliczamy tu lata i miesiące, trzydziestu bitew staczących w przeciągu lat 420, w których była śpiewana pieśń *Bogarodziecy*. Mniamy iż odgrzebanie tych świętości narodowych przechowują się z pożytkiem w pamięci tych, którzy będą czytać tę książeczkę. I tak ;

1264, 23 czerwca, pod Łukowem, król Bolesław V Wstydliwy, pogromił Jadrzwingów.

1280, 3 lutego pod Gośclicami, król Leszek III Czarny, zgromił Lwa Rurykowicza i Tatarów.

1282, 13 października, tenże Leszek, między Narwią a Niemnem ostatecznie pobit Jadrzwingów.

1331, 27 września, pod Płowcami, król Władysław Łokietek zgromił przeważnie Krzyżaków.

1340, 24 czerwca, po zwycięstwie Kazimierz Wielki przywraca Polsce Lwów i Ruś czerwoną.

1387, 1 marca, królowa Jadwiga, po zwycięstwach, przywraca powtórnie Polsce Lwów i Ruś czerwoną.

1410, 15 lipca, król Władysław Jagiełło i Witold Kiejstutowicz, gromią przeważnie Krzyżaków pod Grunwaldem.

1450, 6 września, pod Krosną, Buczacki i Koniecpolski gromią Moldo-Wołochów.

1508, 14 lipca, pod Orszą na białej Rusi, Konstąnty Ostrogski zwycięża Moskwę.

1514, 7 września, pod tąż Orszą i tenże Ostrogski bije Moskwę.

1531, 22 sierpnia, pod Obertynem, Jan Tarnowski zwycięża Moldo-Wołochów.

1563, 26 stycznia, pod UHą na Białej Rusi, Mikołaj Radziwiłł.

- wił i Grzegorz Chodkiewicz, biją przeważnie najezdniczą Moskwę.
- 1567, 21 lipca, pod Czasznikami, na Białej Rusi, Roman Sanguszko bije Moskwę.
- 1577, 6 marca pod Skowrodkami. Rafał Sieniawski i Stanisław Lanckoroński przeważnie biją Tatarów.
- 1579, 31 sierpnia, Połock odebrany Moskwie przez Stefana Batorego.
- 1587, 24 stycznia, pod Byczyną, Jan Zamoyski bije Austriaków i bierze w niewolę arcy-księżną Maksymilianę.
- 1603, 27 września, pod Kircholmem J. K. Chodkiewicz bije Szwedów.
- 1610, 4 lipca, pod Kluszyńcem, Stanisław Żółkiewski bije Moskwę.
- 1621, 11 września, pod Chocimem J. K. Chodkiewicz bije Turków.
- 1624, 22 marca, pod Smoleńskiem król Władysław IV bije Moskwę.
- 1631, 27, 29 i 30 czerwca, król Jan Kazimierz zwycięża przeważnie Kozaków i Tatarów pod Beresteczkiem.
- 1655, 15 Grudnia, pamiętna obrona Częstochowy pod wodzą Augustyna Kordeckiego, pod protekcją Matki Boskiej.
- 1656, 3 kwietnia; pod Warką Stefan Czarniecki bije Szwedów.
- 1658, 16 grudnia, na wyspie Alson w Danji Stefan Czarniecki dobywa twierdze i bije Szwedów.
- 1660, 17 września pod Cudnowem, Stanisław Rewera Potocki bije przeważnie Moskwę, a 30 września Jerzy Lubomirski też Moskwę bije pod Słobodyszczami.
- 1661, 6 listopada, pod Głębokiem na Białej Rusi, Stefan Czarniecki bije przeważnie Moskwę.
- 1672, 16 października pod Kalużem, Jan Sobieski bije Turków.
- 1673, 11 listopada, i 1674, 9 listopada, pod Chocimem po dwa kroć Jan Sobieski odnosi stanowcze zwycięstwa nad Turkami.
- 1683, 12 września, oswobodzenie Wiednia od Turków, pod wodzą Jana III Sobieskiego.
- Od tej ostatniej epoki, już niknie ślad o nócieniu przedbitwem pieśni *Bogorodzica*, w wojnach w których Polacy walczyli i na ziemi ojczystej i na całym świecie, gdy szukali podniesienia politycznego i niepodległego ich ojczyzny.

Leonard Chodźko.

PIEŚŃ KIEDY RANNE.

ŚPIEW

Maestoso.

Kiedy ranne wsta-ja zo-rze, Tobie

FORTEPIAN

The musical score consists of two systems. The first system is for the voice (ŚPIEW) and piano (FORTEPIAN). The voice part is in G major, 2/4 time, and begins with a 'Maestoso' tempo marking. The piano accompaniment is in the same key and time, featuring a steady eighth-note bass line. The lyrics 'Kiedy ranne wsta-ja zo-rze, Tobie' are written below the voice staff.

niebo To - bie morze, To-bie śpiewa ży - wioł

The second system of the musical score continues the voice and piano parts. The lyrics 'niebo To - bie morze, To-bie śpiewa ży - wioł' are written below the voice staff. The piano accompaniment continues with the same rhythmic pattern.

wszel-ki, Bądź po - chwa-lon Bo - że wiel-ki.

The third system of the musical score concludes the piece. The lyrics 'wszel-ki, Bądź po - chwa-lon Bo - że wiel-ki.' are written below the voice staff. The piano accompaniment ends with a final chord.

PIEŚŃ
KIEDY RANNE.

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki :
Bądź pochwalon, Boże wielki.

A człowiek, który bez miary
Obsypany Twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił
A jakżeby Cię nie chwalił!

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Pana na niebie,
I szukam go koło siebie.

Wielu snem śmierci popadli,
Co się wczoraj spać układli ;
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię Boże chwaliłi.

Przypiski do pieśni
KIEDY RANNE.

Pieśń tę ułożył Franciszek Karpiński w r. 1780. Karpiński urodził się w ziemi Ruskiej w powiecie Kolomyjskim, mało słyszany od obcych, ale głośnym u krajowców, bo ten powiat wydaje samorodne pieśni narodowe. Wszyscy sławni XVI wieku pisarze sielanek są spółzemiałami Karpińskiego. Wszystkie jego poezje mają charakter trenów i najczęściej noszą tytuł *łęskności*. Można je uważać za klasyczne, za wzorowe ; trudno znaleźć coś równego pod względem delikatności uczuć i wykończenia formy ; forma ich nie jest tylko artystyczną, jest razem ludową.

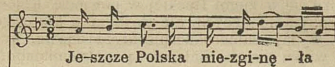
W epoce Stanisława Augusta, Karpiński jeden z pomiędzy głośnych pisarzy pozostał wiernym religji swojej ; on sam tylko trafił na popularny ton modlitwy, i dla tego miał to wielkie szczęście być przyjętym od ludu. Za jego życia jeszcze, po wszystkich wiejskich kościołach Polski katolickiej śpiewano jego pieśni nabożne, pełne prostoty i uczucia. Po upadku Polski przestał nucić, złożył, jak sam powiada, swoją lutnię u grobu Zygmunta. Umarł w 1825 roku.

Adam MICKIEWICZ.

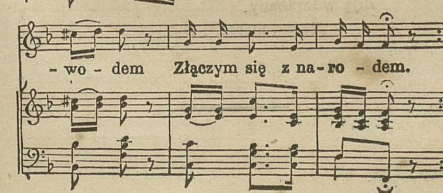
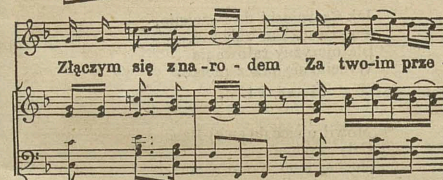
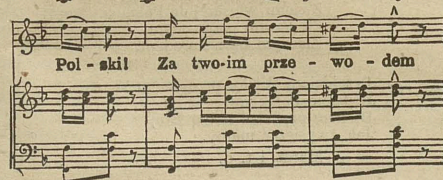
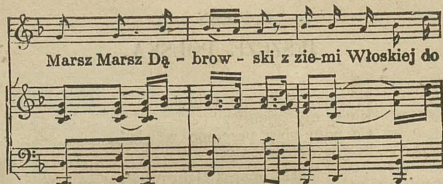
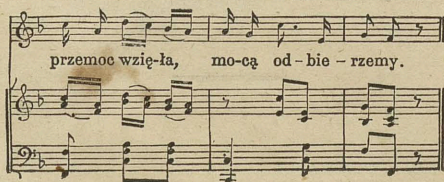
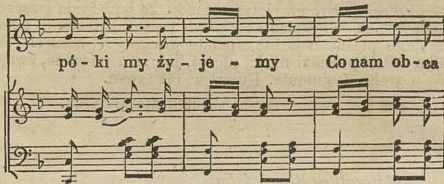
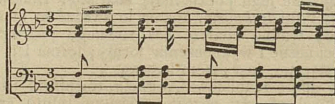
(Literatura Słowiańska.
Lekeja 12 kwietnia 1842 roku.)

PIEŚŃ JESZCZE POLSKA.

ŚPIEW



FORTEPIJAN



PIEŚŃ
JESZCZE POLSKA.

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski;
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę
Będziem Polakami.
Da nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania,
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wróćm się przez morze.

Marsz, i t. d.

Mówił ojciec do swej Basi
Cały zaptakany:
Słuchaj jeno; pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz, i t. d.

Przypiski do pieśni
JESZCZE POLSKA.

Śpiew ten i muzyka były ułożone w r. 1797, w mieście Reggio, przez Józefa Wybickiego.

Gdy generał Jan-Henryk Dąbrowski (ur. 1755, um. 1818), uformował legjony polskie we Włoszech, i gdy miał nadzieję iż pójdzie z Francuzami, którzy zbliżali się pod Wiedeń, Józef Wybicki (ur. 1747, um. 1822), jeden z najcelniejszych patriotów, a zajmujący się częścią cywilną i dyplomatyczną przy legjonach, stworzył tę pieśń ze czterech strofek złożoną.

W czwartej rzecz jest o Barbarze Chłapowskiej, którą znał Dąbrowski młodą panną, opuszczając Polskę w r. 1796, i gdy wróci do niej, zapewne poślubi Basię, a co rzeczywiście nastąpiło, gdy w r. 1807, pojął on za żonę w Poznaniu, i z niej miał syna Bronisława ożenionego z Łącką i córkę zamężną za Mankowskim.

L. Ch.

« Po rozbiore, Polska ukazuje się podwójna, rozcięta na dwie połowy. W kraju wszystko co było jeszcze intelektualnie wyższego, usiłuje utrzymać tradycje, ocalić prawa narodowe, zachować Polskę starodawną. Ale z drugiej strony, co tylko czuło w sobie popęd do czynu, co gonilo za przyszością, słuchało natchnienia, to wszystko szło szukać ojczyzny gdzieindziej, składało ludność emigrancką. Duch Polski wyniósł się w kraje obce.

« Zjawiają się poeci legjonów: cały naród znajdował w nich upodobanie. Żołnierze śpiewali ich wiersze, oficerowie czytali je, lud je lubił. Można powiedzieć że cała historia Księstwa Warszawskiego i nawet Królestwa Polskiego aż do rewolucji 1830 roku, zawiera się w kilku zwrotach pieśni legjonów. Powiedziano:

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami;
Da nam przykład Bonaparte
Jak zwyciężać mamy.

I rzeczywiście nie więcej tylko to się spełniło. Pieśń nie zajmuje ani Niemna, ani Dniepra w zakres spodziewanej Polski. Możnaby tłumaczyć sobie, że we Włoszech marzyć o tak dalekich granicach byłoby zbyt zuchwale; to pewna jednak że ci poeci, wieszczowie, jak wróżyli kilku tysiącom rodaków rozsypanych po twierdzach Lombardji przejście Warty i Wisły, tak odważyliby się im obiecywać i zdobycie dawnych granic kraju, gdyby mieli tego również przecucie. Ale kiedy wszyscy publicyści, na krótki czas przed rokiem 1812, głosili odbudowanie Polski, przepowiadali jej przyszłość świetną, żaden z poetów legjonowych nie podzielał tych złudzeń, nie rokował nic podobnego. Pieśni ich były żałośnie i smutne: zachęcają oni rycerstwo do wierności, do mężstwa w boju, ale nic nie obiecują.

« Sławna pieśń legjonów polskich poczyna się od wierszy, które są gódem historii nowej :

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy

« Słowa te mówią że ludzie mający w sobie co istotnie stanowi narodowość, zdolni są przedłużyć byt swojego kraju niezależnie od warunków politycznych tego bytu, i mogą nawet dążyć do urzeczywistnienia go na na nowo.

« Fizyka nowożytna postrzegła już związek tajemny między częstkami jednej całości organicznej a ogółem wyobrażającym ideę tych jestestw. Wiadomo, na przykład, że soki roślinne, jak wino, w burzeniu się swoim, okazują zjawiska odpowiednie tym, jakie dają się widzieć w życiu roślin, z których ten sok, czasem przed stu laty był wyciśnięty. Wiadomo że krzew północny, przeniesiony na południe, puszcza liście i kwitnie zawsze współcześnie z rozwijaniem się swego gatunku na ziemi ojczystej. Brzoza, to drzewo poetyczne stron naszych, posadzone w Szwajcarii lub we Włoszech, długo na wiosnę stoi nagie wśród zazieleniałych migdałów i kasztanów. Zauważano nawet, że pedsze albo późniejsze ciepło pory roku nie działa na nie wedle przypadku w tych krajach, ale tak jak zachodzi pod rodzimem niebem.

« Nie możnaż tedy byłoby uczynić ztąd wniosku, że kiedy tak mało ożywione jestestwa łączy wspólność ukryta, ludzie, te stworzenia posiadające największą i najsilniejszą masę życia, są związani z sobą daleko mocniej i głębiej? Teraz

dopiero dają się pojąć wyrazy wyżej przytoczone pieśni legjonów. Każdy bowiem człowiek, mający w sobie iskrę narodową, gdziekolwiek się znajdnje skoro myśli, czuje, działa, może być pewnym, że w tejsze chwili miliony współrodaków jego myślą, czują i działają podobnie jak on. Ta spójnia niewidoma łączy każdą narodowość. Narodowość w najwznioślejszem rozumieniu tego wyrazu, znaczy posłannictwo na odu, znaczy powołanie pewnego zbioru ludzi wezwanych od Boga do spełnienia zamierzonego dzieła, sprzężonych obowiązkiem wzajemnego zastępowania się w pracy, połączonych tem prawem współżycia, które postrzegamy w historii naturalnej jestestw różnych i w historii dziejów ludzkich.

Adam MICKIEWICZ.

(Literatura Słowiańska,
Lekcje 26 kwietnia, 6 i 24 maja 1842 r.)

PIEŚŃ BOŻE COŚ POLSKĘ.

ŚPIEW

Bo-że coś Pol-skę przez tak długie

FORTEPIJAN

wie-ki, O-ta-czał blas - kiem po - tę - gi i

chwa-ly, Coś ją za - sła - niał tarczą twej o

pie-ki, Od nie-szczęść któ-re przygnę-bić ją

The first system of the musical score consists of a vocal line and a piano accompaniment. The vocal line is written in a treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a common time signature (C). The piano accompaniment is written in a bass clef with the same key signature and time signature. The lyrics are: "Bo-że coś Pol-skę przez tak długie".

chciały Przed Twe ol - ta - rze za-no sim bla

- ga-nie, Ojczyznę, Wolność, racz nam wrócić

Pa-nie! Przed Twe ol - ta - rze za-no-sim bla

- ganie, Ojczyz-nę Wolność racz nam wrócić Panie.

The second system of the musical score continues the vocal line and piano accompaniment. The lyrics are: "chciały Przed Twe ol - ta - rze za-no sim bla - ga-nie, Ojczyznę, Wolność, racz nam wrócić".

PIEŚŃ
BOŻE COŚ POLSKĘ.

Boże! coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwwały,
Coś ją zasłaniał tarczą Twej opieki
Od nieszczęść które przynębić ją chciały;

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność razc nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Waleczących wspierał za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej mężtwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę;

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Wróc nowej Polsce świetność starożytną!
Użyzniaj pola, spustoszone lany,
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną;
Przestań nas karać, Boże zagniewany!

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Nie dawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki.
O jakże musi być okropnie z temi,
Którzy ojczyznę utracą na wieki!

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże którego ramie sprawiedliwe,
Żelazne berła władców świata kruszy,

Skarę naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w biednej naszej duszy.

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże najświętszy! Przez Chrystusa rany
Świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi,
Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany;
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże najświętszy! od którego woli,
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże najświętszy! przez Twe wielkie cudy,
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju.

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj w lżach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
Gdy ich męczeństwy uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy,

Przed Twe ołtarze, i t. d.

Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne;
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!

Przed Twe ołtarze, zanosim błaganie,
Ojczyznę wolność, razc nam wrócić Panie!

Przypiski do pieśni

BOŻE COŚ POLSKĘ,

Pieśń ta była napisaną przez Alojzego Felińskiego w r. 1818, gdy była nadzieja iż po uformowaniu Królestwa Kongresowego w r. 1815, reszta prowincji zabranych Litwa i ziemie Ruskie będą przyłączone, jako zaród uzupełniający Polskę w granicach 1772 r. Muzykę dorobił Karol Kurpiński.

L. Ch.

Alojzy Feliński urodził się 1771 r. w Lucku. W 1794 r. opieszyl do obozu. Kościuszko mianował go Sekretarzem przy boku swoim. Dnia 23 Lutego 1820 r., w sile wieku i talentu, umarł tknięty apopleksją. Obywatele Wołyńscy chcąc uczcić pamięć Felińskiego trwałym i użytecznym pomnikiem, uchwalili i zapewnili fundusz wieczysty na dwóch ubogich uczniów pod jego imieniem.

Kurpiński, ur. 6 marca 1785 r., jeden z najznakomitszych polskich kompozytorów, autor śpiewanych w 1831 r. pieśni pod tytułem: *Warszawianka* i *Litwinka*, niemniej i mazura wojennego który nosił nazwę Chłopskiego, umarł w Warszawie dnia 18 Września 1857 r. W rok później postawiono mu na Powązkach nagrobek ze składek publicznych.

Od roku 1861 pieśń ta stała się popularną i śpiewaną była w różnych manifestacjach w całej Polsce i za granicą przez wychodźców.

FORTEPIAN

ŚPIEW

Z dymem po-za-rów, z kurzem krwi bratniej

Do Cie-bie Pa-nie bi-je ten głos!

Stra-szna to skar-ga jęk to os-ta-tni

Od ta-kich mo-dłów bie-le-je włos!

The musical score is arranged in three systems. Each system contains a vocal line (labeled 'ŚPIEW') and a piano accompaniment (labeled 'FORTEPIAN'). The key signature is one sharp (F#) and the time signature is common time (C). The lyrics are written below the vocal line. The piano part consists of chords and simple rhythmic patterns. The score ends with a double bar line and a fermata over the final chord.

My już bez skar - gi nie zna-my śpie-wu,

Wie-niec cier-nio - wy wrost w naszą skroń;

Wie-cznie jak pomnik Two-je - go gnie-wu,

Sterc-zy ku To-bie bla - gal - na dłoń.

PIEŚŃ
Z DYMEM POŻARÓW.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie Panie, bije ten głos,
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bielce włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smałał,
A my nie zmcyi ze świeżych ran,
Znowu wołamy: « On się przebłagał
« Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan. »
I znów powstajem w ufności szczerzi,
A za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca, jak głaz na piersi
« A gdzież wasz ojciec, a gdzież wasz Bóg? »

I patrzym w niebo czy z jego szczytu,
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak.
Cicho i cicho... pośród błękitu
Jak dawniej buja swobodnie ptak.
Owóż w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocutim znów,
Błuznią Ci usta, choć płacze serce,
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O Panie! Panie! Ze zgrozą świata,
Okropne dzieje przyniosł nam czas,
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kaimów jest pośród nas.
Ależ o Panie! oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz;
Inni szatani byli tam czynni,
O! rękę karaj nie ślepy miecz!

Patrz my w nieszczęściu zawsze jednacy,
 Na Twoje łono, do Twoich gwiazd,
 Modlitwą płynięm jak senni ptacy
 Co leą spocząć śród własnych gniazd.
 Osłoń nas osłoń ojcowską dłońią,
 Daj nam widzenie przyszłych Twych łask,
 Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,
 Niech nas niebieski otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele,
 Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
 I na drgającym Szatana ciele
 Zatkniemy sztandar zwycięzki Twój!
 Zbłąkanym braciom otworzym serca.
 Winę ich zmyje wolności chrzest,
 Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
 Odpowiedź naszą: Bóg był i jest!

Przypiski do pieśni

Z DYMEM POŻARÓW.

Pieśń tę napisał Kornel Ujejski, z okazji rzezi Galicyjskiej w r. 1846. Manifestacje 1861 r. podniosły na nowo tę pieśń i popolicie była śpiewana razem z pieśnią *Boże coś Polskę*. Wyrwały się one z serc ludu Warszawskiego, cała Polska je powtórzyła, poświęcone zostały krwią ofiar niewinnych, towarzyszyły objawom życia narodowego i stanowią cechę główną ruchów lat ostatnich. Nie można opisać wypadków z 1860 do 1863 r. bez zastanowienia się nad niemi, a same ich wspomnienie wskresza obraz najwspanialszej walki moralnej przeciw przemocy materialnej.

« W czerwcu 1860 r. podczas pogrzebu wdowy po Jenerale Sowińskim, zabitym pod Wolą w 1831 r. pierwsza manifestacja patriotyczna miała miejsce. W październiku zjechali się do Warszawy trzej monarchowie, którzy rozszarpali Polskę; zjazd ten rozjątrzył ludność, podwoił zapał i dał powód do nowych manifestacji, które cały rok następowały jedna po drugiej, począwszy od 29 listopada i rocznicy bitwy pod Grochowem, kiedy Moskale po raz pierwszy poczęli strzelać do ludu warszawskiego, aż do nabożeństwa żałobnego po Kościuszcze, odprawionego 15 października, mimo ogłoszonego stanu oblężenia.

« W rocznicę bitwy pod Grochowem, dnia 25 lutego 1861 roku bezbronny lud warszawski, padłszy na kolana w obec wojsk moskiewskich, zaśpiewał na ulicy hymn narodowy *Boże coś Polskę*. Moskale rozpędzali bez miłosierdzia, trawili zgromadzonych. Cała ludność bez różnicy stanu i religii, połączyła się w jeden zastęp męczeński; naród przywdział żałobę, każdy ubierał się czarno i usuwał się od wszelkich zabaw. Pogroźki Moskale nie mogły nie przeciwko temu poradzić. Hymny narodowe wówczas śpiewano na całej przestrzeni dawnej Polski, w kościołach, synagogach, i na placach publicznych.

« Manifestacje warszawskie noszą na sobie szczególniejszy charakter. W ciągu wieków zjawiają się ludzie, których nie powstrzymać nie zdoła od złożenia świadectwa prawdziwe; ale po raz pierwszy dopiero zbiorowość narodowa wznosi się na tę wysokość moralną. Na tych placach licznem i nieda-

wnem męczeństwem uświęconych, zgromadza się lud mający w pośród siebie ofiary, tylko co z więzień wypuszczone i któremu uniform moskiewski co chwila przypominał przyszłą zemstę; zgromadzają się w jednej myśli, szczęśliwi, że po długiej i ciężkiej niewoli ujrzeli się ożywieni jednym uczuciem, wszyscy w stanie łaski, bo wszyscy gotowi umrzeć od zbrojnej ręki przyłożonej im do piersi. Ta gromada śpiewa pieśni białalne; sto tysięcy głosów woła do Boga o ojczyznę i wolność; nawet złodowaciele serca zostają poruszone; Zydzki widzą potrzebę poświęcenia się za chrześcijan, i co dotąd jeszcze nie bywało, Izraelci tłumem uczęszczają na modlitwę do kościołów, a chrześcijanie chodzą modlić się do bóżnic. Pastorowie protestanci biorą udział w manifestacjach obok księży katolickich i rabinów.

« Owe dni pokazały światu ostateczną niemoc siły materialnej, a potęgę poświęcenia się. Jarzmo najdespotyczniejsze nie mogło przeszkodzić ogólnemu zjednoczeniu się dzieci jednej ojczyzny rozszarpanej. Broń wypadła katom z ręki, wpadali niby w oblężenie, zdawali się rumienić ze wstydu przed kłęczącymi ofiarami. Był to polysk błogosławiony, który szeroko oświecał horyzont podczas tej ciemnej nocy politycznej. Polacy zdala przewidywali przyszłość, zrozumieli skuteczność egzaltacji patriotycznej.

« Polska wzniosła się do tej wysokości długa i cudowna pracą, niezrozumianą dla ludzi tego świata; zstąpiła ona do głębin gdzie się wyrabia siła duchowa i z kąd gdy się Bogu podoba, wyjdzie potęga której nikt nie pokona. Jeśli mury Jerycho rozpadły się na odgłos trąb Lewitów, to mury cytadeli warszawskiej zadrżały na odgłos modłów całego narodu. Przyjdzie czas, kiedy ten naród tak potężnie zaśpiewa, że runie cały gmach caryzmu. (1) »

(1) *Historja Ludowa Polska przez Adama Mickiewicza, wydana i uzupełniona przez Władysława Mickiewicza.*

*umiesz pisać przed
portamentem!*

PIEŚŃ NIE OPUSZCZAJ NAS.

FORTEPIAN

Andante

Nie o-pu-szczaj nas nie o-puszczaj

nas! Matko nie o - puszczaj nas

Maggiore.

Matko nie o - puszczaj nas! Matko pociesz

bo pla-cze-my Matko prowadź bo zgi-nie-my

Ucz nas kochać choć w cierpieniu Ucz nas cierpieć

lecz w milczeniu *minore* Nie opuszczaj nas

nie o-puszczaj nas Matko nie o-

Druga strofa i następne.

- puszczaj nas Ma-tko nie o - puszczaj nas!

Maggiore al fine.

rall.

PIEŚŃ

NIE OPUSZCZAJ NAS.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, Matko nie opuszczaj nas!

Matko pociesz, bo płacemy,
Matko prowadź, bo zginiemy,
Ucz nas kochać, choć w cierpieniu,
Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu,

Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.
Cóż dziwnego, że lzy płyną,
Gdy to życie leż doliną!
Dusza smutkiem zamroczona,
Pod ciężarem krzyża kona!

Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.
Wyjednało Twe wstawienie,
Nie jednemu już zbawienie;
Kto swą ufność w Tobiełożył,
Nowem łaski życiem ożył!

Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.
I dla tego Twoje Imie,
W sercach naszych nie zadrzymie!
Będziem wołać, błagać, prosić,
Wszędzie, zawsze cześć Twą głosić!

Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.
I w sieroctwie, opuszczeniu
I w tęskności, i w cierpieniu,
I w ubóstwie i chorobie,
Zawsze będziemy ufać Tobie.

Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas, i t. d.
Pójdziem chętnie drogą krzyża,
Bo nas krzyż do Ciebie zbliża;
Bo nas krzyż dziś nie przestrasza;
Bo nadzieja w krzyżu nasza!

Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.
Tak pod krzyżem będziemy stali,
Z Tobą krwawą łzą płakali,
Boś Ty matką nam została,
Gdyś pod krzyża drzewem stała!

Nie opuszczaj nas i t. d.


PIEŚŃ BOŻE OJCZE. (1)

ŚPIEW 

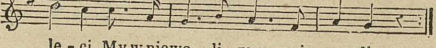
Bo-że Ojczy Two - je



dzie - ci Pla - czą, że - brzą lep - szej



do - li Rok po ro - ku mar - nie



le - ci My w niewo - li my w nie - wo - li.

(1) *Śpiewa się na nótę Kiedy ranne, a zatem wtór ten sam.*

PIEŚŃ
BOŻE OJCZE.

Boże Ojczy! Twoje dzieci
Placzą, żebrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli.

Słowa Twoje nas tworzyły,
Każdy włos nasz policzony;
Boże! policz te mogiły,
Te płaczące matki, żony.

My już tyle krwi przelali,
Ze nią zmyte ojców grzechy,
My już tyle łez wylali,
Ze nie stanie łez pociechy.

Boże! Patrz, my na kolana
Scielem Ci się dziś w pokorze;
Polska łzami, krwią zalana —
Krwia i łzami wskrzześ ją Boże!

Przypiski do pieśni

NIE OPUSZCZAJ NAS I BOŻE OJCZE.

Nie opuszczaj nas i Boże Ojczy należą do pieśni co najlepiej odpowiadały usposobieniu ogółu i najczęściej po odpiewaniu głównych hymnów, wznosiły się w kościołach Warszawskich. Słowa do śpiewu *Nie opuszczaj nas* napisał ks. Antoniewicz, muzykę zaś Filipina Brzezińska.

« Antoniewicz (Karol) urodził się w Galicji dnia 6 listopada 1807 r. z zamożnej rodziny ormiańskiej. Śmierć wydarła mu jedno po drugim pięcioro dzieci; po utracie ostatniego dziecka, matka nie przeżyła tego ciosu. Złamany nieszczęściem postanowił oddać się służbie Bożej. Z całego majątku pozostawił sobie tylko dzienniczek ręką ukochanej żony pisany, który jako najdroższą pamiątkę nosił przy sobie do śmierci. On pierwszy wypowiedział walkę pijaństwu w Galicji. Nadszedł pamiętny rok 1846, w którym Antoniewicz zajął się w całym blasku talentu i poświęcenia. Rozhukane tłumy zbójce, zagrzane mocnymi trunkami i mordem, słuchały w ponurem z początku milezeniu natchnionego słowa tego kapłana, ale wkrótce żal i łzy potrafił wydobyć z serc zakamieniałych. Na wilgotnej ziemi od krwi niewinnie przelanej w okolo Bochni, stawiał Bogu błagalne ołtarze, i gromady rozjadł nawoływał do pokuty. Lud groźnie przyjmujący go tajał zwolna przed potęgą wymowy i nauki natchnionej miłością chrześcijańską. Co raz z dniem każdym zwiększały się gromady ludu, słuchać słowa Bożego. We wsi Tropie nad Dunajem zbiegła się rzesza przeszło 10,000, we wsi Wiewiórcze z górą 12,000 ludu zebrało się. Prace te apostołskie, połączone z niewygoda i trudami, nadwątliły już stargane siły. W roku 1850, na wieść o strasznym pożarze Krakowa, przybył do tej starożytnej stolicy; na zgłiszczach świątyni pańskich wzywał lud do pokuty, zachęcał do wytrwania w nieszczęściu i ufania w miłosierdzie Boże. W Księstwie Poznańskim straszliwa uderzyła była cholera. Przez dwa miesiące w pośród zarazy krzepił zrozpaczone serca. Dnia 14 listopada 1852 r. dotknięty zarazą, umarł w Obrze. W rok

później 1853 r. obywatele Księstwa Poznańskiego postawili mu w tymże kościele pomnik z popiersiem. Na tym pomniku napis w tych słowach :

« Z krzyżem w rękę nad polskim górujący ludem,
Starleś go i podniosleś słowa Twego cudem;
Krzepileś go w niedoli nadzieją i wiarą,
Dla niego żył jedynie i dlan padł ofiarą.
Dziś cię szuka w tym grobie, przez łzy widzi w niebie,
I modła się za tobą, modli i przez ciebie. »

K. WŁADYSŁAW WOJCIKCI.

(*Encyklopedia powszechna, T. I.*)

SPIS RZECZY.

BOGA RODZICA.

Muzyka.....	3
Słowa.....	12
Przypiski.....	14

KIEDY RANNE.

Muzyka.....	19
Słowa.....	20
Przypiski.....	21

JESZCZE POLSKA.

Muzyka.....	22
Słowa.....	24
Przypiski.....	25

BOŻE COŚ POLSKĘ.

Muzyka.....	28
Słowa.....	30
Przypiski.....	32

Z DYMEM POŻARÓW.

Muzyka.....	33
Słowa.....	35
Przypiski.....	36

NIE OPUSZCZAJ NAS.

Muzyka.....	39
Słowa.....	42

BOŻE OJCZE.

Muzyka.....	44
Słowa.....	40
Przypiski do pieśni <i>Nie opuszczaj nas</i> i <i>Boże Ojczyce</i>	46